

Książka Anny Stryjewskiej

"Zośka. Przepustka do szczęścia" to kontynuacja powieści „Zośka. Dopóki biło serce”. To inspirowana prawdziwymi wydarzeniami opowieść o dziewczynie z niewielkiej polskiej wsi, która wbrew wszystkiemu i wszystkim podążyła za swoimi marzeniami.

Jest schyłek lat 60. Dziewczyny noszą mini, w radiu grają big bit, na ulice wyjechał pierwszy fiat 125p, a studenci protestują na ulicach miast. Zośka uczy się, pracuje i dzięki wsparciu przyjaciółki dąży do spełnienia marzeń o projektowaniu mody. Tymczasem w jej życiu pojawia się Szymon - dojrzały mężczyzna z przeszłością. Łączy ich miłość, która nie robi sobie nic ze zdrowego rozsądku, religijnych przykazań i społecznych konwenansów. Czy okaże się ona przepustką do szczęścia czy też zmusi ją do kolejnej ucieczki?

Anna Stryjewska w „Zośka. Przepustka do szczęścia” opowiada o przeobrażaniu się bohaterki z zahukanej, choć pełnej marzeń dziewczyny w świadomą siebie kobietę. Równocześnie jednak z dbałością o szczegóły opisuje codzienne życie w komunistycznej Polsce czasów Gomułki i pierwszych lat rządów Gierka. Przenosi do świata, który przeminął. Pozostały wspomnienia, śladem których czytelnicy mogą wędrować ulicami Łodzi.

„Zośka. Przepustka do szczęścia” to kolejna po powieściach "Mistrzowie życia", "Pocałunek morza", "Kochankowie miasta", "Chłopiec z ulicy Wschodniej" i "Zośka. Dopóki biło serce" książka Anny Stryjewskiej, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Szara Godzina, które specjalizuje się w powieściach obyczajowych i obyczajowo-historycznych, które niosą jakieś przesłanie, skłaniają do refleksji i odnoszą się do radości i problemów kobiet.

Powieść jest dostępna w internetowych i stacjonarnych księgarniach w całej Polsce. Premiera 3 lutego 2021 r.

Anna Stryjewska "Zośka. Przepustka do szczęścia" fragment:

I
Zośka od dawna chłonęła prawdę o przemocy, inwigilacji, ograniczeniu swobód obywatelskich, dlatego teraz brała czynny udział w tych akcjach, rozwieszała plakaty i głosiła hasła typu: „Prasa kłamie”, „Wolność i demokracja”, „Precz z cenzurą!”. To Wojtek zaszczepił w niej ducha wolności. Potrafił zjednywać sobie ludzi, a jego głos działał jak magnes. Było coś jeszcze - jego ojca, byłego żołnierza AK w stopniu pułkownika, komuniści skazali na śmierć, a najbliższą rodzinę pozbawili praw i majątku. To właśnie ten chłopak otworzył jej oczy na rzeczywistość, o której nie miała pojęcia, jak również czym naprawdę jest władza ludowa. Wojtek budził w niej podziw, ale to niestety Ada zdobyła jego pokaleczone serce. Ta dziewczyna nie pasowała do ich paczki jako córka wysoko postawionego partyjnego urzędnika. Była niezwykle atrakcyjna: wysoka, szczupła, miała czarne, krótko przycięte włosy nad karkiem i twarz anioła z pięknymi oczami. I zarozumiała. Nic dziwnego, że Wojtek stracił dla niej głowę. Tylko raz zajrzał w te jej ogromne, niemal granatowe oczy i przepadł. Tak zostali parą. Trwało to już trzy lata. Ada wspierała go w działaniach i miała zawsze dużo do powiedzenia, co Zośkę od początku irytowało.
Łatwo się wymądrzać i brać aktywny udział w zebraniach, głosić wywrotowe dla partii rządzącej hasła i idee, gdy rodzice zapewniają dostatnie życie, a w razie kłopotów protekcję - myślała rozgoryczona. Ona od początku musiała o wszystko walczyć sama, harować od świtu do nocy, aby

móc sobie pozwolić na zakup czegokolwiek, mieć na jedzenie i inne wydatki. Tymczasem Ada afiszowała się wciąż nowymi ciuchami przywiezionymi z Zachodu, a w jej domu zatrudniona była gosposia i sprzątaczką.

Wojtek nie pasował do niej nie tylko z powodu różnic klasowych. Jego matka - wykształcona, twarda kobieta - została zmuszona do pracy w fabryce w przędzalni na trzy zmiany. System zrobił z niej uległego robotnika, pozbawił godności, ale nie dumy. Jeszcze jej nie złamał, póki miała syna, póki miała w co wierzyć. Wojtek zatrudnił się w fabryce jako magazynier. W ten sposób chciał ulżyć matce. Mieszkali kątem u ciotki. Aby się dostać na studia, załatwił sobie lewe papiery. Musiał wyprzeć się swoich więzów krwi, aby coś w życiu osiągnąć. Namówiła go do tego matka. Ona jedna wiedziała, że tylko w ten sposób pomści kiedyś śmierć ojca. Nie był Wojtkiem Gołębiowskim, a Wojtkiem Gołębiowskim, ciągle jednak tym samym chłopakiem, który potrafi zarazić każdego swoimi ideami. Ada pochodziła z innego świata. Mogła w każdej chwili go zdradzić, wycofać się, a jednak Zośka z ukłuciem zazdrości patrzyła na uczucie, które kiedyś wybuchło i wciąż trwało z taką samą siłą jak na początku.

Stłoczeni byli akurat w ciasnym pokoju akademika, kiedy kolejny raz Gołębiowski ich instruował. Jego wierni druhowie - Waldek, Mirek i Paweł - stali obok i wsłuchiwali się zachłannie w te gorące nawoływania. Dziewczyny również. Jak zwykle unosiły się w powietrzu kłęby dymu z papierosów, a popielnica kipiała od niedopałków. Muzyka tym razem nie grała. Słyszeć było tylko głos rozgorączkowanego chłopaka.

- Zbieramy się o dziesiątej rano przed biblioteką uniwersytecką, tam odczytamy rezolucję, odśpiewamy hymn, a następnie przemaszerujemy do placu Wolności. Będziemy trzymać się blisko siebie i krzyčeć głośno wolnościowe hasła. Nie pozwolimy się stłamsić, nie pozwolimy sobie zamknąć ust - powtarzał po raz kolejny.

Zośka z Janką były już zmęczone. Cały dzień roznosiły ulotki po szkole i obwieszały ściany plakatami informującymi o planowanym proteście, w którym mieli wziąć udział nie tylko studenci, ale także uczniowie szkół średnich. Oparte o framugę drzwi słuchały jednak, przepełnione z jednej strony euforią, a z drugiej - ogromnym strachem. Ich serca biły mocno, ożywione nadchodzącymi wydarzeniami.